

Cena N-ru pojed. 20 gr.

Pren. roczna 2 zł.

Od Redakcji

Wszystkim P. T. Czytelnikom Redakcja Pochodni Serafickiej przesyła jak najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

TREŚĆ ZESZYTU:

Na Nowy Rok. (Wiesz) — Nauka tercjarska. — W Świętą Noc. — Rozmowy o Trzecim Zakonie. — Nowy Rok. — Cnoty Czcig. O. Rafała Chylińskiego, franciszkanina. — Podziękowania i prośby. — Ojciec Wenanty Katarzyniec — Kronika — Kronika Misyjna — O. Seweryn Jagielski, franciszkanin. — Krwawe kwiaty (Powieść).

OFIARY ZŁOŻYLI:

NA MISJE FRANC.: Wilno, Kongregacja Terc. przy kościele św. Jakóba 100 zł. — Kraków, Liszka 2, Stroka 3, Głowacka 1.

NA BEATYFIKACJĘ CZCIG. O. RAF. CHYLIŃSKIEGO: Kraków, Kroebłowa 3. — Curytiba (Ameryka), Rostkowski 5. — Ostrowski 1. — Królewska Huta: Cop. 2. — Lwów: N. N. 2. — Rososzyce: Wize 1. — Krosno: Kertara 2. — Łęczycza: Janik 50. — Poznań: Sierpińska 4. — N. N. 30 — Łódź: N. N. 5. — N. N. 15. — Inowrocław: Kwiatkowski 10. — Wolezuchy: Lizak 5.

Wszystkim ofiarodawcom „Bóg zapłać!”

Wkrótce wyjdzie w osobnej odbitce

OFFICJUM TERCJARSKIE

czyli sposób odmawiania „12 Pacierzy Tercjarskich“ z rozmyślaniem Męki Pańskiej.

(Według św. Gertrudy)

780780

POCHODNIA SERAFICKA

ROK IV.

STYCZEŃ 1929 r.

Nr. 1.

311

Na Nowy Rok.

2206

Zawitał Rok Nowy. — Oto się otwiera
 Dla życia, dla walki dalsza czasu sfera —
 Podnieśmy swe czoła i wzrok!
 Rozprężmy ramiona i stańmy uparcie
 Na księdze życia znaczyć kartę po karcie
 Złotemi zgłoskami nasz krok!

T or
 - 4(1829)

A praca otwarta na polu, na roli
 I odtóg ugorów, co dłonie mozoli
 I warsztat i biuro i sklep
 I wielka serc rola i większa ugorów
 Tak własna jak bliźnich, — a czeka Bóg zbiorów,
 By składać na wieczny nam chleb.

Więc prężmy ramiona i czoła podnośmy
 Do góry a mówmy gorąco: — Otośmy
 Gotowi na pracę i trud.
 Błogostaw swe dzieci, o wielki nasz Boże,
 We mglistych oparach zapalaj nam zorze
 I prowadź do światła swój lud.

I pracę, wysiłki każdego stworzenia
 Błogostaw, gdy Twoje uiszcza pragnienia
 Spełniając, co zaczął Twój Syn —
 Tak mówmy w dzień pierwszy a czynmy rok cały
 A będzie stworzenia dla Stwórcy w rok chwaty
 Do nieba podnosić się hymn!

Biblioteka Jagiellońska

1002518946

G,

Arch. Nr. 847/30

Nauka tercjarska.

*Św. Franciszku naśladowco
Zbawiciela módl się za nami.*

Kochani Bracia i Siostry.

Gdy Mojżesz wódz i prawodawca narodu żydowskiego, miał z rozkazu Bożego wystawić przybytek Panu, wówczas Pan Bóg okazał mu na górze obraz przybytku i rzekł: Patrz i uczyni na kształt, który ci na górze ukazany jest. Mojżesz wszystko jak najdokładniej zrobił, wedle woli Bożej, bo wiedział, że zastosowanie się do woli Bożej jest jedynie wartościową rzeczą.

W Nowym Zakonie mamy daleko doskonalszy wzór dla naszego postępowania. Bo oto już nie jakiś obraz martwy daje nam Pan Bóg jako modłę naszego postępowania, lecz sam staje się obrazem, żywym, widzialnym wedle którego możemy i powinniśmy unormować całe życie nasze. I aby nikt nie mógł się tłumaczyć, że nie znał tego wzoru, całe życie Jezusa, od kolebki aż do grobu zostało opisane w Ewangelji św. i opowiedziane ludziom, by każdy kto tylko ma dobrą wolę, mógł naśladować Pana. To też do wszystkich woła Chrystus: dałem wam przykład... chodźcie za mną.

Za tem wezwaniem Chrystusa wielu poszło, lecz jednym z tych którzy najdoskonalej naśladowali Chrystusa, był św. nasz Ojciec Franciszek.

I już narodzenie jego, podobne było narodzeniu Chrystusa, gdyż jak czytamy w żywocie jego narodził się w stajni.

A potem, od czasu, gdy go Chrystus powołał raczył do wyłącznej swej służby, o niczem innem nie myślał, jak o tem, by zostać wiernem odbiciem Chrystusa, by ze św. Pawłem móc powiedzieć: już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus! Jakoż całym sercem upodobił się do Chrystusa: jak On wyzuł się ze wszystkiego, jak On pragnął cierpienia, jak On szukał wzgardy i poniżenia. W nagrodę zato Chrystus uczynił mu tę wielką łaskę, że i co do ciała, upodobił go

do Siebie, bo oto na dwa lata przed śmiercią Franciszka wycisnął na jego ciele swoje blizny. Od tego czasu mógł św. Franciszek powiedzieć ze św. Pawłem: Ja piętna Jezusowe na ciele mojem noszę, z Chrystusem jestem przybity do krzyża, gdyż jak Boski Zbawiciel, tak i on miał ręce i nogi przebite gwoździami, a bok otworzony.

I jakież to gwoździe przebodły ręce i nogi św. Franciszka, jakaż to włócznia otworzyła bok jego? Temi gwoździami i tą włócznią była seraficzna miłość św. Franciszka dla Jezusa. Serce Franciszka taką miłością pałało ku Chrystusowi, że cały był przenikniony Chrystusem i niejako przemieniony w Chrystusa.

Lecz nietylko samego Chrystusa gorącą miłością kochał nasz Patrjarcha, kochał on i to wszystko, co mu mogło przypomnieć wielką miłość swego Umiłowanego. Do tych rzeczy w pierwszym rzędzie należały stajenka betlejemka i żłóbek, w którym się narodził Zbawiciel. Zwłaszcza od czasu powrotu z Ziemi świętej bardzo sobie upodobał Franciszek Boże Narodzenie. Uważał je za święto radości i miłości powszechnej. W dziecięcej swej prostocie zapragnął raz jakoby naocznie przedstawić sobie Boże Narodzenie. Poleciał przeto swemu przyjacielowi Janowi Velicie, który mu był podarował jaskinię w skale niedaleko Greccio, aby w wigilję Bożego Narodzenia, w bliskości tejże pustelni w lesie, przygotował żłóbek napełniony sianem i aby tam też sprowadził wołu i osła. O północy na życzenie Franciszka odprawiono nad żłóbkiem Mszę św., Boże Dziecię pod postaciami chleba i wina było obecne przy tej uroczystości tak, jak niegdyś w widzialnem ciele leżało w stajence betlejemskiej.

Podobały się Panu Jezusowi te oznaki miłości św. Franciszka, co też i cudem stwierdził. Bo oto mówią kroniki, że nagle ukazało się Janowi Velicie w żłóbku leżące małe Dzieciątko. Święty Franciszek wziął je na ręce, upieścił i ucałował. A ono uśmiechnęło się do niego i małyemi rączkami zaczęło głaskać jego twarz i szorstką pokutniczą suknię.

Po skończonej Mszy św. przemówił św. Franciszek do zgromadzonego ludu. Miłość ku Bożemu Dzieciątku rozpie-rała mu serce, więc opowiadał jakoby niebiańskim językiem ten cud dobroci Bożej, która Jezusa złożyła w betlejemskim żłóbku, a nadto składa Go w Komunji św. w żłóbku serca ludzkiego. Nakoniec zachęcał go, by porzucił grzechy, które są niewdzięcznością względem Boskiego Dzieciątka, a natomiast by naśladował cnoty, których przykład daje Pan Jezus w betlejemskiej stajence.

Prosty ludek przejął się tą nauką Świętego i wdzięcznością przepelnionem sercem rozważał cnoty Jezusa i starał się niemi przejmować.

A odtąd Zakony franciszkańskie dokądkolwiek zachodziły, przynosiły też ze sobą i tę piękną pamiątkę jasełek franciszkowych.

I nam, Kochani Bracia i Siostry, powinno być drogiem wszystko, co nam przypomina Zbawiciela — i my powinniśmy się starać naśladować Pana Jezusa za przykładem świętego Ojca naszego Franciszka. Zresztą na tem całe nasze prawdziwe szczęście się zasadza, wszak powiedział św. Paweł, że tych Bóg do nieba przeznaczył, których widział podobnych obrazowi Syna swego.

A jakich to cnót przedewszystkiem uczy nas w tym okresie Bożego Narodzenia Jezus w żłóbku?

Na przed uczy nas ubóstwa. Pan Jezus Syn Boga prawdziwego, Pan nad Pany, wszechmocny i możny, On który wszystko stworzył i we wszystko zaopatruje ludzi i zwierzęta, On mógł się urodzić po pańsku w pałacu, nie w stajence — mógł spoczywać w złotej kołysce, nie w biednym żłobie — pomiędzy setkami sług, a nie między bydłętami — w obfitości wszelkich rzeczy. A jednak sam, dobrowolnie obrał sobie największe ubóstwo. I dlaczego tak postąpił? Oto dlatego, by własnym przykładem pouczyć nas, że droga do nieba przez ubóstwo i niedostatek pewniejsza i bezpieczniejsza niż przez bogactwo i dostatki.

Wy tedy ubodzy, którym częstokroć nie dostawa chleba i odzienia, którzy kłopotecie się jakby zaspokoić codzienne potrzeby, nie smućcie się i nie narzekajcie na biedę waszą, lecz z ubogiej szopki i nędznego żłóbka czerpcie tę pociechę, żeście podobni do tego, który dobrowolnie stał się ubogim, który, gdy dorósł, mówił: liszki mają jamy a ptaki gniazda, a syn Człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonił. A który też powiedział: Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest królestwo niebieskie.



Mistyczne zaślubiny św. Franciszka z Panią - Ubóstwem przy żłóbku Chrystusa.

Wy zaś bogatsi, patrząc na ubogo narodzonego Jezusa, nie przywiązujcie do dóbr waszych, lecz gdyście już zaspokoili własne potrzeby, nie omieszkajcie resztą podzielić się z bliźnimi waszymi, biedę i niedostatek cierpiącymi.

Po wtóre uczy nas pokory. Pan Jezus, jako Pan najwyższy, który wszystkim godności rozdaje, mógł zaraz przy narodzeniu otoczyć się wszelkim blaskiem: a zatem urodzić się w pałacu królewskim, za matkę obrać sobie monarchinię, otoczyć się niezliczoną liczbą służby — a On tymczasem dobrowolnie wyrzekł się wszelkiego blasku, bo za mieszkanie

obrał sobie stajnię, na kołyskę żłób, na matkę, nieznaną i pokorną dziewicę, na opiekuną, cieślę Józefa, na sługi, zwierzęta, wołu i osła. A uczynił to znowu dla naszego przykładu. Wiedział bowiem Zbawiciel, że żądza pychy, wyniesienia opanowała serca ludzkie i że im przeszkadza do uniżenia się pod potężną ręką Bożą, a nawet pobudza do mówienia z Faraonem: któż jest Pan, abym miał słuchać głosu Jego.

I dlatego zanim kiedyś nam powie: Uczcie się odemnie, zem jest cichy i pokornego serca; zanim nam powie: strzeżcie się pychy, a umińcie pokorę, bo Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje — już ze żłóbka swego czynami swemi tej cnoty pokory nas uczy.

O zaprawdę, Jezu, przy żłóbku twoim każdy musi uznać próżność sławy ludzkiej i honorów światowych — a szlachetność pokory, kiedy Ty nią się ozdobiłeś.

Po trzecie uczy nas umartwienia. Mógł Pan Jezus urodziny Swoje otoczyć wszelkimi wygodami, mógł Siebie uwolnić od wszelkiej przykrości, a jednak postąpił inaczej. Rodząc się w stajni, naraził Swe Ciało na wiatr i zimno, leżał w twardym żłobie, owinięty w ubogie pieluszki. I znowu to uczynił dla naszego przykładu i naszej zachęty. On wiedział, że w sercach naszych oprócz pragnienia bogactw i żądzy sławy, panuje miłość wygod, przyjemności i rozkoszy. Wiedział, że dla dogodzenia ciała ubieramy je w miękkie szaty, łoża wyścielamy puchami, pokarmy przyprawiamy wykwintnie, co wszystko rozleniwia ducha i pozwala mu dać się opanować namiętnościom. Dlatego sam się umartwia od zarania życia ziemskiego, by nam później powiedzieć: dałem wam przykład, abyście, jakom ja uczynił, tak i wy czynili... kto nie idzie za mną nie może być uczniem moim... przez wiele trudów i ucisków trzeba iść do Królestwa niebieskiego.

Św. O. Franciszku, który tak doskonale naśladował Chrystusa, iż »Drugim Chrystusem cię nazwano, módl się za nami dziećmi twemi, byśmy i my mogli doskonale naśladować Chrystusa, w szczególności Jego ubóstwo, pokorę i umartwienie.

W Świętą Noc.

*Spało Betleem... Spały małe chaty,
Wierzby przy drogach i wicher skrzydlaty.*

*Dumały senne,
Całe promienne
Srebrzyste, śnieżne
Pola bezbrzeżne.*

*A tylko gwiazdy na niebie mrugały...
I nocną ciszą czarownicą ujęty
Księżyc — słał blaski — ozłocony cały,
Seledynowem światłem uśmiechnięty.
— Wtem... całe niebo splotęło łunami
Kwitnie jasnością... rozbłyśnie tęczami...*

*A w światłach morzu
— Płyną — w przestworzu
Białe anielskie chóry,
Nucające hymny radosne.*

*Miłości świętej blaskiem owiane,
Drżące, jak promień... miłosne,
Na harfach złotych rozedrgane...
Snują się dźwięczne, srebrzyste tony
Ponad tych tonów śnieżne zagony,
Nad te doliny w granat odziane,
Ponad wyniosłe, sine góry.*

*W blaskach kąpieli
Nucają anieli,
Nucają radości hymn...
I grają z mocą,
W światłach migocą...*

*Bo dziś na świecie tym
Zjawia się postać Boga-Dziecinę,
I dziś staje się cudów cud
Bóg w stajni cierpi za lud, ...
Za ludzkie winy.*

W. N.

Rozmowy o Trzecim Zakonie.

O. Dyrektor.

Kto mi powie o jakich ceremonjach tercjarskich dotychczas mówiliśmy na naszych zebraniach.

S. Mistrzynie

Mówiliśmy dotychczas 1) o ceremonjach na rozpoczęcie i na zakończenie zebrania tercjarskiego, 2) o ceremonjach obłóczynowych i 3) o ceremonjach podczas profesji.

O. Dyrektor.

Czy są jeszcze jakie inne ceremonie tercjarskie?

S. Bogumiła.

Podręcznik tercjarski jeszcze o wielu innych ceremoniach mówi, a na pierwszym miejscu kładzie ceremonie które należy zachować przy tworzeniu nowej Kongregacji.

O. Dyrektor.

Czy kto z obecnych tutaj był na tych ostatnich ceremonjach?

S. Przełożona.

Nikt z nas nie był na tych ceremonjach ani nie wiemy jakie jest ich znaczenie.

O. Dyrektor.

Dlatego kochani Bracia i Siostry nie byliście na tych ceremonjach, bo nasza Kongregacja jest bardzo dawno założona, gdzie jednak powstają nowe Kongregacje, tam te ceremonje są zachowane.

S. Antonina.

Czy każdy ksiądz może w swoim kościele założyć Kongregację tercjarską.

O. Dyrektor.

Do założenia Kongregacji, potrzeba: 1) pozwolenia od jednego z Prowincjałów Zakonu św. Franciszka i 2) zgody Księdza Biskupa djecezji. Ten tylko ksiądz może założyć Kongregację, który otrzymał to podwójne pozwolenie. Ktoby bez tych pozwoleń Kongregację zakładał, takiego założenie jest nieważne.

Br. Przełożony.

Proszę nam opowiedzieć ceremonje, które się zachowuje przy tworzeniu Kongregacji.

O. Dyrektor.

Kapłan mający władzę, ubrany w kapę, idzie do ołtarza, przy którym ma być założona Kongregacja i śpiewa lub odmawia psalm 110. w którym wysławiane są dobrodziejstwa które Bóg Izraelitom wyświadczył. Treść jego następująca: Wysławiać Cię będę, Panie, ze wszystkiego serca mego w gronie sprawiedliwych i na zebraniu, bo wielkie są dzieła Twoje Panie. Dałeś pokarm bojącym się Ciebie. Potęgę swoją okazałeś ludowi, dając mu dziedzictwo narodów. Dokonałeś wybawienia ludu Twego, postanowiłeś z nim na wieki przymierze Swoje. Święte i straszne imię Twoje. Którzy się ćwiczą w bojaźni Pańskiej, tych chwała trwa na wieki.

Br. Mistrz.

Dlaczego tym psalmem rozpoczyna się zakładanie Kongregacji.

O. Dyrektor.

Jak żydzi śpiewaniem tego psalmu wyrażali Panu Bogu wdzięczność za wyzwolenie ich z niewoli egipskiej i tułaczki po pustyni, a za obdarowanie ich ziemią obiecaną, gdzie stali się obywatelami, tak i tercjarstwo, które przez założenie Kongregacji otrzymuje prawo obywatelstwa w Kościele, bo staje się osobą prawną, słowa tego psalmu wyraża Panu Bogu swą wdzięczność za tę wielką łaskę. Od czasu założenia Kongregacji tercjarstwo w danej miejscowości już nie będzie na komornem, lecz będzie posiadało swoją prawnitą siedzibę. Po psalmie następuje wiersz i trzy modlitwy, którymi prosimy Boga o opiekę nad Kongregacją. Wszczególności pierwsza modlitwa opiewa: Wszchemogący wieczny Boże, który z miłosierdzia Twego, tych wiernych wszczególniejszy sposób zjednoczyłeś, wlej w ich serca, prosimy, Ducha św. który od Ciebie pochodzi i utwierdź ich w wierze i miłości, aby przez to doczesne zjednoczenie doszli do powiększenia szczęśliwości wiecznej.

Druga modlitwa: Boże, który ze żywych i wybranych kamieni przygotowujesz Majestatowi Twemu wieczny przybytek, udziel tym, wiernym Twoim, błogosławieństwa aby i oni jako kamienie żywe byli wybudowani na kamieniu żywym Panie naszym Jezusie Chrystusie Synu Twoim.

Trzecia modlitwa: Broń, prosimy Cię Panie, przez przyczynę⁷ błogosławionej Marji zawsze Panny tę rodzinę od wszelkiej przeciwności i całym sercem Tobie oddaną zachowaj łaskawie od zasadzek nieprzyjaciół. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa który z Tobą i z Duchem św. żyje i króluje na wieki wieków.

Po modlitwach przewodniczący intonuje hymn do Ducha św. »Veni Creator Spiritus« by tenże wziął w swoje posiadanie założoną Kongregację i zlewał na nią obfite swe łaski. A jakby naocznem przedstawieniem opieki Ducha świętego nad Kongregacją są następujące teraz obłóczyny i profesja tercjarska.

S. Przełożo

Czy można założyć Kongregację w miejscu w którym jeszcze nie ma tercjarzy?

O. Dyrektor.

Nie można. Bo Kongr. stanowi osobę moralną, a prawo kanoniczne mówi, że osoby moralnej kolegalnej nie można utworzyć mniej niż z trzech osób. Zatem przynajmniej trzech członków z tercjarstwa musi być w danej miejscowości, ażeby tam można było założyć Kongregację tercjarzą. Ponieważ jednak i trzy osoby nie mogą doskonale spełnić wszystkich przepisów reguły, dlatego zwyczajnie do twóżenia Kongregacji żąda się więcej członków.

S. Agnieszka.

Jakie są dalsze ceremonje przy zakładaniu Kongregacji?

O. Dyrektor.

Po obłóczynach i profesji Przewodniczący wyznacza przełożonych i przemawia o ich obowiązkach, ogłasza odpusty i przywileje, zachęca innych do wpisywania się do Trzeciego Zakonu, wreszcie ceremonje kończy hymnem dziękczynnym »Te Deum laudamus« i modlitwami w których prosi o zgodę i błogosławieństwo dla Kongregacji przez przyczynę Najśw. Panny Królowej Zakonu Serafickiego i przez przyczynę św. Franciszka.

S. Sekretarka.

Czy spisuje się jaki dokument z dokonanej erekcji Kongregacji?

O. Dyrektor.

Tak jest. Po ceremonji spisuje się dokument erekcji w następującej formie: Roku Pańskiego... w miesiącu... dnia... ja niżej podpisany. otrzymawszy do tego władzę od NN. prowincjała OO. (franciszkanów, bernardynów, reformatorów lub kapucynów) oraz za zgodą Najprzew. Ks. Biskupa

Ordynariusza (zgoda musi być pisemnie wyrażona) założyłem Kongregację Trzec. Zakonu św. Franciszka pod wezwaniem św. w miejscowości
w obecności niżej podpisanych świadków.

Br. Delegat Rady Głównej.

Coś o tym dokumencie erekcyjnym było mówione na zebraniu Rady Głównej lecz narazie nie mogę sobie przypomnieć co.

O. Dyrektor.

Na Radzie Głównej uchwalono, aby ten dokument wkleić do księgi kongregacyjnej, by się gdzie nie zapodział gdyż po latach trudno byłoby stwierdzić czy Kongregacja prawnie założona i pod jaką jurysdykcję należy.

Br. Juljan.

Ja słyszałem, że teraz nie jeden, ale trzy dokumenty identyczne wystawiają, nie wiem jednak czy to prawda.

O. Dyrektor.

Co brat słyszał to jest prawda. Wystawia się trzy dokumenty, z tych jeden zostaje w archiwum miejscowym, drugi posyła się do odnośnego Konsystorza a trzeci do prowincjała tej gałęzi I Zakonu, która dała władzę na erekcję kongregacji.

Br. Sekretarz.

A poco tyle pisania?

O. Dyrektor.

Na to, aby odpowiednie Władze miały potwierdzenie erekcji a nadto, aby O. Wizytator, gdy przyjedzie na wizytację mógł stwierdzić na miejscu prawomocność erekcji.

Br. Przełożony.

W imieniu kongregacji tak męskiej jak i żeńskiej dziękuje bardzo O. Dyrektorowi za dzisiejszą rozmowę, bo wiele

nowych rzeczy dowiedzieliśmy się. Gdyby o tem wszędzie
wiedzieli to niebyłoby tyle nieważnych erekcji kongregacyj
i tyle niejasności odnośnie do erekcji.

Nowy Rok.

*J znow przed nami staje rok nowy,
Jak sfinks — staje zagadkowy.
Twarz jego srebrną mgłą owiana,
Uśmiechem — promienna,
W tęczowym świetle wykotysana,
I słońca blaskiem lśniąca,
I wiele obiecująca...
Różana.*

*Starego roku pierzchała mara senna,
Spopielał marzeń kwiat,
A te ich szczątki
— Stare pamiątki —
Uniósł w nieistność wiatr.*

*Nie w marzeniach — ale w czynie
Nasza siła,
Wielka moc.
Nieszczęść źródło — w naszej winie.
Ona to bóle zrodziła...
Cierpień noc.*

*Dziś za Chrystusa świetlanem szlakiem
Idźmy miłości zwartym orszakiem,
I w naszych sercach zatknijmy krzyż,
I patrzmy w wyż.*

*edy nie zniknie snów naszych czar,
 Wtedy zmażemy ślad swych win,
 Gdy pierzchnie — pusty gwar.
 Gdy wstanie — dobry czyn.*

W. N.

Cnoty Czcig. O. Rafała Chylińskiego, franciszkanina.

Z okazji chrztu św. składają krewni i znajomi dziecięciu podarunki. Pochodzi to stąd, że gdy Bóg obdarza duszę na chrzcie św. bezcennym darem łaski swej i darami cnót wlnych, serce człowieka pragnie naśladować wedle możności ten błogi uśmiech dobroci Bożej. Dary te boże niezmiernie ważną odgrywają rolę w życiu człowieka ziemskim, albowiem kierują go na najprostsze drogi do szczęśliwej wieczności, są to cnoty wlane teologiczne (wiara, nadzieja i miłość) i moralne. O pierwszych wspominaliśmy omawiając żywot Czcig. O. Rafała. Są one koniecznie potrzebne do zbawienia każdemu człowiekowi; w stopniu heroicznym posiadać je musi sługa boży, by otrzymać aureolę świętości. Istotnie świadectwa współczesne przekazały wiernie postać Czcig. O. Rafała pełną heroizmu we wierze i nadziei, heroizmu miłości. Należy więc obecnie uwydatnić Jego cnoty moralne.

Katechizm rzymski naucza, że wraz z łaską wstępuje w duszę w sposób boski najszlachetniejszy orszak wszelkich cnót: są to cnoty moralne: przedmiotem ich szlachetność uczynków. Liczbę ich trudno określić, powszechnie utrzymują teologowie, że są to cztery cnoty zasadnicze (kardynalne). Nazywają się kardynalne albo główne, gdyż są początkiem, zasadą innych cnót moralnych. Pismo św. wspomina o nich w księdze Mądrości: »Jeżeli sprawiedliwość kto miłuje, pra-

ce tej mają wielkie cnoty, bo mierności czyli wstrzemięźliwości i roztropności uczy i sprawiedliwości i mocy, nad które nic nie jest ludziom w życiu pożyteczniejszego«. I-niema potrzeby przy omawianiu żywotu świętych uzasadniania cnót



CZCIG. SŁUGA BOŻY O. RAFAŁ CHYLIŃSKI.

moralnych, gdy okaże się heroizm w cnotach kardynalnych. Stanowią one w stopniu heroicznym tak silną podstawę dla cnót powiedzmy pochodnych, jak przyczyna powodująca niezawodnie swój skutek. Zaznaczyć tu wypada że, między cno-

tami kardynalnemi a teologicznemi istnieje silny związek. Pomijając już, że obie kategorie należą do cnót wlnych, istnieje ich bliższa łączność w stopniu heroicznym z innego punktu, a tłumaczy to sama natura rzeczy. Jeżeli bowiem kto heroiczną ma wiarę w Boga, heroicznie mu ufa i ze wszelkich sił zawsze i wszędzie Go miłuje, to nie można przypuścić, a nawet wpaśćoby się w sprzeczność, gdybyśmy szukali zboczenia w innych cnotach. Idąc dalej możemy powiedzieć, że właściwie cała doskonałość w zupełności mieści się w heroicznej cnocie miłości Boga. Mając więc stwierdzony heroizm cnót teologicznych Czcig. O. Rafała, mogliśmyby logicznie wysnuwać istnienie cnót kardynalnych innych nawet wtedy, gdyby nie doszły nas o nich specjalne świadectwa jakie, zawierają akta przygotowawcze do beatyfikacji Czcig. O. Rafała. Pierwsze miejsce wśród cnót kardynalnych zajmuje cnota roztropności. Przez nią poznajemy to, co nas prowadzi do Boga, a co nas od niego oddala. Pierwsze przedstawia nam jako rzecz dobrą, drugie jako godne wzgardy oraz podaje skuteczne środki do czynienia dobrego a unikania złego. Ta roztropność towarzyszyła Studze Bożemu od najpierwszej młodości. Dzieckiem będąc umiał już znaleźć najkrótszą drogę, wiodącą do Królestwa Niebieskiego. W miejscach zabawek zwyczajnych dzieciom, psot, swawoli, prawie nieodstępnych temu wiekowi, młody Rafał zatrudniał się strojeniem ołtarzyków i obrazków, zbierał dzieci wiejskie i urządzał z nimi procesję na wzór kościelnych przy śpiewie pobożnych pieśni. Na wzór kazań stosownie do zawartości swej główki prawil nauki i naśladował inne obrzędy Kościoła. W wieku dojrzałym, kiedy to tak trudno utrzymać się na drodze obowiązku, kiedy świat stał przed Nim ze wszystkimi powabami, roztropność radziła mu porzucić tę śliską niepewną, pozornie kwiatami uslaną drogę, a którą nie tak łatwo trafić do nieba. Obrął drogę przykrzejszą, zaslaną cierpieniem i kolcami i wstąpił do zakonu, by podług jego ustaw prowadzić mógł życie więcej pokorne, ubogie, umartwione

i pokutne. W obranem przedsięwzięciu dotrwał bez odchylenia aż do końca swojego życia.

Roztropność posiadał Czcig. O. Rafał w najwyższym stopniu i względem bliźnich. Szczególniej okazywała się w rządzeniu duszami powierzonymi jego pieczy, w poprawianiu bluźnierstw, słów nieprzystojnych i gorszących. W zbawiennem upominaniu i karceniu przy spowiedziach i wszelkich innych posługach, które dla bliźnich poświęcał, cudowna roztropność kierowała każdym jego czynem i słowem tak skutecznie, że wiele dusz błądzących po bezdrożach Boga pozyskał.

Najwymowniej świadczyły o niej tłumy ludu cisnącego się do spowiedzi, dla słuchania Jego zbawiennych rad i przestróg, celem kroczenia po najpewniejszej drodze bojaźni Bożej.

Podziękowania i prośby.

Redakcja oświadcza, że ogłaszając „Podziękowania i prośby“ za przyczyną Czcig. O. Rafała otrzymane: nie orzeka nic o nadprzyrodzoności otrzymanych łask, lecz poddaje się całkowicie zdaniu św. Kościoła, w myśl dekretu Urbana VIII.

Redakcja.

Warszawa.

Czcigodnemu O. Rafałowi dziękuję za uzdrowienie ręki i proszę o dalszą opiekę. Na beatyfikację składaam 15 zł.

Aniela Deretówna.

Czcigodny Ojczy!

Przesyłam 12 zł. 50 gr. jako ofiarę na beatyfikację Czcig. O. Rafała Chylińskiego za którego przyczyną syn mój Czesław doznał szczególniejszej łaski w czasie egzaminu. I ja również wiele łask doznałam za przyczyną tegoż Sługi Bożego.

Polecając się modłom pozostaję z szacunkiem.

• *Walentyzna Motysiakowa.*

Dopisuję kilka słów, do listu mej matki, aby w ten sposób zadokumentować wdzięczność jaką czuję dla Czcigodnego Sługi Bożego O. Rafała Chylińskiego. — Za pośrednictwem O. Rafała odebrałem szereg łask, najwięcej może przy egzaminach uniwersyteckich, które, mimo że były b. trudne, zdałem. Również pomocy O. Rafała doznałem podczas mego pobytu nad morzem. — Zgubiłem tam relikwiarzyk srebrny i mimo że straciłem już wszelką nadzieję odnalezienia go w piaskach nadmorskich, odzyskałem go już na drugi dzień, modląc się gorąco do O. Rafała.

Czesław Motysiak.

Poznań.

Wielebny Ojcze.

Donoszę, że za przyczyną O. Rafała Chylińskiego otrzymałam wielką łaskę. Chorowałam na nogę, miałam zapalenie żył. Zawezwany lekarz orzekł, że potrzebna jest operacja. Udałam się jednak do modlitwy. Odprawiłam nowennę do Pięciu Ran Pana Jezusa o beatyfikację Czcig. O. Rafała. Przy następnej wizycie lekarz orzekł, że operacja jest niepotrzebna. Wywiązując się z danego przyrzeczenia dziękuję z całego serca Czcig. O. Rafałowi za me wyzdrowienie i proszę pokornie o dalszą opiekę przed tronem Bożym. Przesyłam ofiarę.

Uniżona sługa *Franciszka Grodzka.*

Poznań.

Wysyłam 5 zł. na Mszę św. by podziękować O. Rafałowi Chylińskiemu za wszystkie odebrane, za jego przyczyną łaski. Również proszę o dalszą pomoc w sprawach tak duchownych jak i doczesnych.

Józefa Muszyńska.

M.

Wielebni Ojcowie.

Udaję się z prośbą do Czcig. O. Rafała, by za Jego prośbą Pan Bóg nawrócił mego męża, nałogowego pijaka, który nietylko że traci pieniądze,* ale jeszcze nastaje na moje

życie. Na beatyfikację Czcig. O. Rafała posyłam 5 zł., a wracając z wysłuchania mej prośby przyrzekam publicznie podziękować a oraz przesłać dalszą ofiarę.

Z głębokim szacunkiem T. G.

W.

Ojciec Wenanty Katarzyniec

franciszkanin

7.

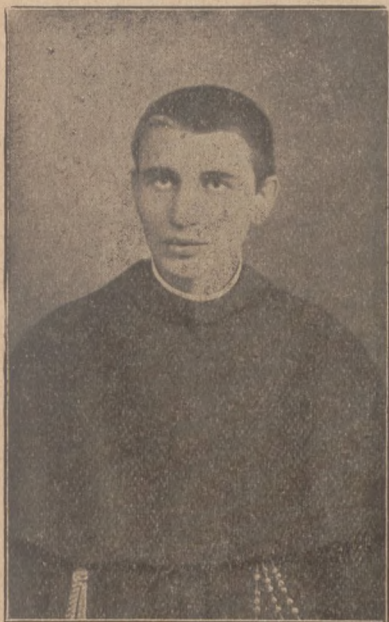
na tle wspomnień współbraci.

Głównym obowiązkiem zakonnika, celem jego życia jest wytrwałe, systematyczne dążenie do doskonałości, do doskonałej miłości Boga. Szczególniejszym zaś objawem życia bożego w duszy, to żywe, gorące nabożeństwo do Boskiego Zbawiciela w Najśw. Sakramencie Ołtarza, to częste łączenie się z Panem Jezusem prawdziwie, istotnie i rzeczywistości obecnym pod postaciami chleba i częste nawiedzanie Więźnia miłości. Komunja święta jest dla dusz źródłem nieocenionych dobrodziejstw; ona podtrzymuje, pomnaża i naprawia nasze siły duchowe, daje moc do ćwiczenia się i postępowania w cnotach i doskonałości, z niej płynie niewymowne wesele wewnętrzne, radość i spokój ducha. W komunji sam Jezus Chrystus z swem bóstwem i człowieczeństwem nam się udziela i wszczepia w duszy życie nadprzyrodzone, życie boże, tak że dusza po godnym przyjęciu Komunji świętej może prawdziwie powiedzieć: »Żyję już nie ja, ale żyję we mnie Chrystus« (Gal. 2, 20). Chrystus działa w takiej duszy, powoli i stale przemienia jej naturę i ukształca ją na wzór życia boskiego, światłem bożem oświeca jej rozum, umacnia wole, daje siłę do ujarzmania grzesznych, przyrodzonych skłonności.

Wenanty miał szczęście korzystać ze wszystkich cudownych, skutków Komunji świętej. Wedle pięknego zwyczaju, panującego obecnie we wszystkich zakonach, codziennie przyj-

mował Pana Zastępów w swem sercu. Codzienna Komunja coraz bardziej zespalala go i jednoczyła z Mistrzem. Ta ścisła spójnia nie mogła pozostawać w ukryciu, musiała się koniecznie nazewnątrz objawić. To życie wewnętrzne, nadprzyrodzone uzewnętrzniało się zwłaszcza podczas ćwiczeń duchownych.

»Z wielką gorliwością — oświadcza jeden z jego bliższych przyjaciół — oddawał się ćwiczeniom duchownym i był tak przejęty, że zdawał się być nieruchomy jak posąg, ale wygląd cały świadczył, że wewnątrz duch pracuje i z Bogiem coraz więcej się jednoczy«.



Sw. p. O. Wenanty Katarzyniec.

Wiara żywa i miłość gorąca prowadziła go często przed Najśw. Sakrament. Zakonnicy mają ten nadzwyczajny przywilej, że mieszkają z Panem pod wspólnym dachem i mogą Go utajonego w Przenajśw. Sakramencie odwiedzać w każdej porze. Korzystał z tego przywileju Wenanty i czę-

sto oddawał cześć i składał swe hołdy Panu Jezusowi obecnemu w Sakramencie miłości. By tem silniej i trwalej do tej czci się zobowiązać, »zapisał się do stowarzyszenia Adoracji i do bractwa codziennego nawiedzania Najśw. Sakramentu«. Pracował również nad rozszerzeniem tej czci wśród najbliższego grona i zachęcał kolegów, by poszli w jego ślady. »Widziałem go nieraz — pisze już wyżej wspomniany jego towarzysz — długo klęczącego wobec Utajonego Zbawiciela, a wówczas żywa wiara odbijała się na jego obliczu, jak gdyby miał przed

sobą widzialnie Boskiego Mistrza«. To samo stwierdza również O. Henryk: »Bardzo często odwiedzał Najśw. Sakrament w kościele naszym z chóru organowego, do którego był wolny wstęp z profesatu. Klęczał skulony, z rękami pod kapturem, jakby nieżywy«. To mistyczne obcowanie z Chrystusem dodatnio działało na jego usposobienie. Spokój niezwykły i miły uśmiech malował się zawsze na jego obliczu.

KRONIKA.

Kraków.

W dniu 6. listopada b. r. odbyło się w Krakowie zebranie Rady Głównej III Zakonu, na którym dokonano wyboru naprzód nowego zarządu.

Na nowe trzechletnie wybrano prezesem Rady Głównej O. Jana Malickiego, prowincjała OO. Reformatorów z Krakowa; I. wiceprezesem O. Benedykta Wierciocha, prowincjała OO. Bernardynów ze Lwowa; II. wiceprezesem O. Daniela, prowincjała OO. Kapucynów z Warszawy.

Sekretarzem O. Czesława Kellara, franciszkanina z Krakowa; zastępcą s. Annę Chryścińską z Krakowa.

Skarbnikiem br. Jana Pawlaka, zastępcą br. Korneliusza Strokę z Krakowa.

Wedle Statutu uchwaliła Rada Główna wnioski, powzięte na lipcowym Zjeździe Delegatów. I tak:

1. Zgromadzenia Terejarskie mają obowiązek popierania Stowarzyszeń młodzieży katolickiej wedle możności.
2. Rada Główna odtąd zbierać się będzie raz do roku, zaraz po Zjeździe Delegatów, na początku lipca.
3. Zebrania Zarządu Rady Gł. odbywać się będą częściej, wedle potrzeby.
4. Podczas Zjazdu Delegatów w r. 1929. odbędzie się kurs dla mistrzyń nowicjatu.

Postanowiono następnie wezwać gminy terejarskie, aby każda bezzwłocznie nadesłała swój dokładny adres do Sekretariatu Rady Głównej: (Kraków, ul. Loretańska 11.).

Zawiadamia się, że na mocy Dekretu Stolicy Apostolskiej, każdy spowiednik ma prawo dawać absolicję generalną członkom III Zakonu.

Załatwiono na tem zebraniu sprawy, dotyczące głównie samejże Rady, prócz tego O. Czesław franciszkanin wygłosił referat „O obowiązkach i działalności Delegatów na swoim terenie i na Zjeździe”!

S. Chryścińska
prosekretnik.

Warszawa.

W związku z siedemsetleciem kanonizacji św. Franciszka z Asyżu w warszawskim kościele OO. Franciszkanów odprawione zostało triduum, rozpoczęte w uroczystość kościelną Ojca Serafickiego t. zn. dnia 4 października r. b., które znowu poprzedzone zostało nowenną. Następnego dnia po zakończeniu triduum t. zn. dnia 8 października r. b. w sali Związku Służby Domowej przy ul. Kredytowej odbyła się uroczysta akademja franciszkańska, zorganizowana staraniem Kongregacji Żeńskiej Trzeciego Zakonu przy kościele OO. Franciszkanów. Na estradzie ustawiona została na ten wieczór przepiękna figura Biedaczyny Asyjskiej, a na program złożyło się przedewszystkiem przepiękne przemówienie O. Gerarda, franciszkanina z miejscowego konwentu, który przedstawił dzieje starań o kanonizację św. Franciszka z Asyżu; następnie produkcje śpiewackie „Chóru Cecyljańskiego“ i orkiestrowe orkiestry z zakładu br. br. Albertynów oraz okolicznościowe deklamacje s. s. Tercjarek.

W dwa tygodnie potem t. zn. dnia 22 październiką r. b. w teje samej sali na korzyść seminarjum franciszkańskiego we Lwowie odegrane zostały: obrazek p. t. „Ostatnie technienia.“ (Śmierć św. Franciszka z Asyżu)“ pióra Józefa Marjana Chudka i obrazek p. t. „Umarł a żyje“ pióra s. Wandy Grochowskiej, napisany specjalnie na ten raz; poczem wyświetlono przeźrocza, które objaśniał O. Florjan, franciszkanin, magister profesów franciszkańskich we Lwowie.

J. M. CH.

Kalisz. — Wizytacja III-go Zakonu!

Kongregacja III-go Zakonu w Kaliszu, przeżywała w dniu 28 listopada rb. doniosłą chwilę wizytacji, której dokonał Przew. O. Czesław Kellar. — Do licznie zebranych w sali tercjarskiej Braci i Sióstr, oraz miejscowego Dyskretorium, przemówił Przew. O. Wizytator, wykazując w podniosłych, pełnych serafickiej gorącości słowach, najpierw cel główny do którego Zakon III-ci zdążać powi-

nien, i spełnić najgorętsze pragnienie Stolicy Apostolskiej, — odrodzić ludzkość moralnie, na wzór św. Patryarchy“ W dalszym ciągu przemówienia wskazuje Przew. O. Wizytator, jakim duchem mają być przyjęci i kierować się Bracia i Siostry w osiągnięciu uświęcenia siebie samych i odrodzenia społeczeństwa. To duch reguły III-go Zakonu opartej na zasadniczych cnotach: pokory, miłości, gorliwości, umartwienia i poświęcenia! W końcu zachęca Braci i Siostry do przejścia się tym duchem serafickim, jakim technie zbawcza reguła III-go Zakonu! — Słów Przew. O. Wizytatora słuchano z zapartym oddechem. Widać było, że tutejsza Kongregacja spragniona jest tej rosy ożywczej, której Przew. O. Wizytator nie szczędził słuchającym. — Wrażenie wywarła wizytacja bardzo korzystne. Podniosła wszystkich na duchu, zachęciła do dalszej gorliwej pracy, dodała męstwa do zwalczania wszelkich na tej drodze przeszkód. — Żałowali Bracia i Siostry, że te chwile wizytacji tak szybko upłynęły. —

W ciągu wizytacji Przew. O. Wizytator przeprowadził kontrolę ksiąg: ewidencyjnej, protokółów i kasowej. — Ewidencja wykazuje przeszło 200 osób czynnych w III-cim Zakonie; protokoły spisuje się po każdym zebraniu miesięcznym Dyskretorium i zebraniu ogólnem. Stan kasy wykazuje 2500 zł, na dom tercj. i 3000 kapitału pogrzebowego. —

O. TEOFIL BAZAN

Dyr. III-go Zak.

Podwójny Jubileusz.

Jeden z wybitnych członków Św. Kolegium, Kardynał Rafał Merry del Val, Protektor naszego Zakonu, znany i zasłużony Sekretarz Stanu Papieża Piusa X, w tych dniach podwójny mógł obchodzić jubileusz; w dniu 30 paźdz. 40-letni jubileusz kapłaństwa, a w 10 dni później, srebrny (25-letni) godności swej kardynalskiej. Merry del Val otrzymał rzymską purpurę w bardzo młodym wieku, licząc ledwie 38 lat. W gronie obecnie żyjących kardynałów jednego tylko znajdujemy purpurata, który jeszcze w młodszym wieku (o 3 miesiące) otrzymał czerwony kapelus.

Zgubne mody.

Władze duchowne oddawna już zwracały uwagę na nieprzyzwoitość obecnych mód kobiecych. A wielu biskupów i zagranicą i u nas w swoich listach pasterskich gromiło i gromi tę nieprzyzwoistość obyczaju. Ale już nawet i świat lekarski wykazuje szkodliwość takich mód pod względem zdrowotnym. To też na kongresie lekarzy specjalistów od suchot, odbytym w r. 1927 w Nowym Jorku stwierdzono, że ilość suchotniczek po wojnie zwiększyła się

bardzo znacznie w stosunku do cyfr poprzednich. Na kongresie tym dr. Dearholt oświadczył: „Rozwojowi suchot sprzyja obecna moda krótkich sukien“. Dr. Smith dodał: „nie tylko krótkie suknie, ale i tańce „Jazz“ powiększają chorobliwość, kobiety spocone tańcem zaziębiają się, sanatorja amerykańskie przepełnione są studentkami, które zachorowały na gruźlicę z powodu namiętności do krótkich sukien i do tańców murzyńskich“. Czy ta moda zjawiała się przypadkowo? W protokóle Mędrców Sionu stoi wyraźnie: nasz interes jest zdegenerować „pogan“ (t. j. gojów). Alkoholizm, rozpusta, rozwój zbytku, nawet wszczerpienie różnych zaraz...

Tam przeklęte źródło! (Rozwój).

Zgon Kardynała.

Dnia 24 ub) m. zmarł w Rzymie zastępca Dziekana św. Kolegium Kardynałskiego, Kardynał Gaetano De Lai. Zmarły Dostojnik Kościoła urodził się 30 lipca 1853 r., kreowany był Kardynałem 15 grudnia 1907 r.

KRONIKA MISYJNA.

Misje Zakonu OO. Franciszkanów w Chinach.

Cztery lata upłynęło już od założenia Misji franciszkańskich na dalekim Wschodzie pomiędzy poganami. Przez cały ten czas nietylko O. General Zakonu, ale wszystkie zakonne Prowincje rozsiane po całym świecie wyteżyły swe siły, aby rozpoczęte Misje rozwinąć, umocnić i postawić na pewnym stałym fundamencie, Misje stanowią kwiat życia Zakonu. Dlatego zbiera się skrzętnie ofiary na cele misyjne a przedewszystkiem przygotowuje się młodzież, aby mogła potem stanąć godnie w szeregach wielkich, gorliwych i pełnych poświęcenia Misjonarzy, którzy z apostołską mocą ducha szerzą Królestwo Chrystusa tam, gdzie panuje dotąd królestwo szatana.

W dniu 21 października br. odbyło się w Padwie uroczyste pożegnanie czterech młodych Misjonarzy zakonnych, przeznaczonych do Chin. Pomiędzy nimi znajdował się jeden polak O. Seweryn Jagielski, jeden Niemiec i dwóch Włochów. Przygotowanie misjonarskie otrzymali w Asyżu a potem w Rzymie.

Na tę niezwykłą uroczystość przybył do Padwy z Rzymu General Zakonu O. Alfons Orlich w towarzystwie O. Prokuratora

Misyj franciszkańskich, a niedługo po nich zjawili się czterej Ojcowie Misjonarze. Zapanowało wielkie ożywienie i podniesiony nastrój ducha.

Od samego rana gromadziły się liczne tłumy wiernych, którzy pragnęli wziąć udział w uroczystościach pożegnalnych. O godz. 7,30 odprawił Mszę św. przed ołtarzem św. Antoniego O. Generał w asystencji ojców padewskiego klasztoru i wygłosił okolicznościowe kazanie. W czasie Mszy św. przystąpili do Komunii św. wszyscy miejscowi Tercjarze wspólnie w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla nowych Misjonarzy. O godz. 11 solenna suma, którą odprawił jeden z OO, Misjonarzy, a drudzy asystowali. Chór kantorów Bazyliki wystąpił ze wspaniałym śpiewem. Po południu o godz. 2,30 odbyło się otwarcie i zwiedzanie wystawy rzeczy religijnych i różnych przedmiotów przygotowanych przez miejscową Kongregację Trzeciego Zakonu dla naszych misji w Chinach. Obszerna sala była wypełniona różną bielizną kościelną tak dla ubrania ołtarzy jak dla kapłanów do Mszy św., ornatami w różnych kolorach liturgicznych, kielichami i różnymi naczyniami kościelnymi jakoteż ubraniami dla ludzi przystępujących do Sakramentu chrztu św. Wszystkie te rzeczy były gustownie rozłożone i przystrojone w barwny sposób.

Potem o godz. 4,30 odbyła się wzruszająca procesja z klasztoru przez krużganki, podwórza i przez plac na zewnątrz Bazyliki aż do wnętrza kościoła. Na czele szedł krzyż a następnie posuwał się długi szereg Ojców Franciszkanów, Bernardynów, Kapucynów, Benedyktynów, kapłanów świeckich, potem szli czterej OO, Misjonarze, O. Generał Zakonu, a w końcu stowarzyszenie akademików. Pochodowi przygrywała specjalna orkiestra dodając namaszczenia i rzewnej powagi religijnym marszem. Wszyscy zostali później rozmieszczeni przy ołtarzu św. Antoniego. O. Generał zaintonował „Veni Creator” a po odśpiewaniu przez chór usiadł w karle i odbierał przysięgę od każdego O. Misjonarza na wierność i gorliwość w pracy misyjnej. Po złożeniu przysięgi powtórnie przystępowali do stóp O. Generała nowi Misjonarze i otrzymywali krzyże misjonarskie przy wymówieniu przepisanej formy słów z Pisma św.

Po skończonej ceremonii wręczenia krzyżów Misjonarzom, przy ołtarzu, O. Generał wstąpił na ambonę i wygłosił podniosłe kazanie na temat miłości Krzyża Chrystusa, który jest przewodnikiem. życiem i radością dla Misjonarzy katolickich. „Chociażby nikt nie pamiętał o was, bracia, rzekł kaznodzieja, to Chrystus Ukrzyżowany będzie zawsze z wami i On będzie dla was największą pociechą wśród pracy i trudów życia misjonarskiego“.

We wtorek tj. 23 października OO. Misjonarze z O. Genera-
łem wyjechali do Wenecji, gdzie w Bazylice OO. Franciszkanów



O. Seweryn Jagielski, franciszkanin

(Frari) zebrany licznie lud witał ich entuzjastycznie. O. Generał
przemówił poraz ostatni od ołtarza, żegnając Misjonarzy, potem

udzielił Błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Następnie wszyscy wprost z kościoła odprowadzili Misjonarzy do okrętu i bardzo serdecznie pożegnali odjeżdżających ojców do Chin.

O. Franciszek.

O. Seweryn Jagielski franciszkanin, Polak Misjonarz w Chinach.

Urodzony w Starejwsi pod Brzozowem w Małopolsce dnia 16 sierpnia 1900 r. Kształcił się najpierw w szkółce gminnej, następnie uczęszczał do gminazjum w Brzozowie. Wychowanie religijne i praktyka pobożności w latach młodzieńczych sprawiły, że uczuł powołanie do życia zakonnego. Wstąpił więc do Zakonu OO. Franciszkanów. Po ukończeniu nowicjatu we Lwowie wysłany został na studia filozoficzne i teologiczne do Krakowa, do seminarjum zakonnego OO. Franciszkanów. W czasie trzeciego roku teologii został przeniesiony na własne żądanie do Rzymu, gdzie po dokończeniu studiów został wyświęcony na kapłana w Bazylice Laterańskiej przez J. E. Kard. Pompilj. Pierwszą Mszę św. odprawił na grobie św. Piotra przy udziale kleru z kolegium serafickiego franciszkańskiego, i asystencji rektora O. Wincentego Borunia.

Uroczyste prymicje odbyły się w Polsce, w kościele OO. Jezuitów, przy ołtarzu cudownego obrazu Matki Boskiej Starowiejskiej. Przy tej okazji miał zaszczyt prymicjant z rodziną powitać w progach rodzinnej strzechy Prymasa Polski, J. E. Kard. Hlonda i J. Eks. ks. Biskupa Nowaka. Ks. Kard. Prymas zaznaczył w kilku słowach powód przybycia, mianowicie: „Uczyliem to dla ciebie, nasz Misjonarzu, aby dać wyraz tej ofierze, jaką uczyniłeś dla Boga, Zakonu i rodziny“.

Po skończonych uroczystościach prymicyjnych i po odbytych w Polsce wakacjach powrócił do Asyżu we Włoszech, aby u grobu serafickiego Patriarchy zaczerpnąć ducha apostołskiego do pracy misyjnej, a potem przeniósł się do Rzymu, w celu poczynienia ostatecznych przygotowań do wyjazdu do Chin, który nastąpił 23-go października 1928 z Wenecji.

Poznań.

Dnia 1. X. 1927 założony został w Poznaniu „Związek Misyjny Polek“ Ma swoje oddziały; w Warszawie, Wilnie, Krakowie, Lublinie, Rawiczu, Śremie, Miechowie, Chyliczkach.

Każdy z wymienionych oddziałów wykazać się może konkretnymi wynikami swej pracy. Dla informacji podajemy niektóre szczegóły i tak:

Oddział poznański urządził wiosną br. wieczór misyjny z wykładem urozmaïcony przezroczami Ks. Wieczorka, Salezjanina, misjonarza z Chin; łoży co miesiąc kilkanaście złotych z dobrowolnych składek członkiń na fundację OO. Oblatów dla kształcenia misjonarzy.

Oddział warszawski pracuje nader gorliwie; szczególną jego zasługą jest urządzenie pogadanek z przezroczami z polskich placówek misyjnych w różnych dzielnicach Warszawy, najlepszy to środek skutecznej propagandy. Oddział ten koresponduje z polskimi siostrami Urszulankami w Charbinie, którym dostarcza polskie książki do nauki etc. oraz czyni dużo dla kościołów katolickich na kresach wschodnich, znajdujących się w skrajnej biedzie. Dnia 30. IX. br. urządził wystawę misyjną; przekazał też 300 zł. O. Siemieńskiemu w Rodezji. Oddział w Chyliczkach wpłacił na stypendjum XX. Salezjanów na kształcenie kleru krajowego w Chinach zł. 500 — a drugie stypendjum stawia do dyspozycji Centrali.

Oddział krakowski urządził m. i. składkę po różnych uzdrowiskach, z czego uzyskał kilkaset złotych dla polskiej misji w Afryce.

Oddział rawicki szczyć się może największą ilością członkiń; urządził niedzielę misyjną z wykładem Ks. Wieczorka, oddając z zysku kilkaset złotych do jego dyspozycji na misje w Chinach.

Oddział śremski posiada, dzięki przychylności miejscowego księdza proboszcza, własną skarbonkę misyjną w kościele.

Oddział Miechowski, jeden z ostatnio założonych, pracuje gorliwie; wykonał i nadesłał do Centrali kilka ornatów i inne paramenty kościelne.

Oddziały w Wilnie i Lublinie pracują szczególnie dla Kresów Wschodnich i również pełno tam zapału dla św. sprawy misyjnej.

Prawie we wszystkich oddziałach miałaby wykłady Ks. Wieczorek; wszystkie szyją pilnie bieliznę oltarzową itp., odzież dla tubylców, jak również troszczą się o osobiste potrzeby misjonarzy; pozatem pamiętają o najskromniejszym sposobie współpracy misyjnej — czyli zbieraniu zużytych znaczków pocztowych, stanjolu, dewocjonalji i innych drobnostek na cele misyjne. Przedewszystkiem zaś modlitwą i Komunją św. wspomagają misje.

Wszędzie wre praca, wszędzie pełno zapału i gorliwości. Kto jeszcze dla misji nie pracuje niech się natychmiast do tej pracy zabierze.

POWIEŚĆ.

Krwawe kwiaty.

8

(Tłum. z franc.)

»Jeżeli chcemy mieć siłę prośmy o nią Jezusa w Hostji Przenajśw. Czem więcej będzie się srożyło prześladowanie, tem częściej i z tem większą gorliwością przystępujcie do Komunji św. Eucharystja św. będzie dla was tem czem była dla św. Tarzycjusza, siłą i podporą; wolał raczej śmierć okrutną ponieść, aniżeli narazić Hostję św. na zniewagę. Wy również, moje drogie dzieci, komunikujcie się często owszem jak najczęściej. A teraz śpiewajcie z wiarą te słodczy pełne słowa, które razem z wami powtarzał będę, podczas błogosławieństwa: »O Przenajświętsza Hostjo, która otwierasz podwoje niebios, straszna wojna jest nam wydana, daj siłę, udziel pomocy«.

Biedni chrześcijanie wzruszeni słowami drogiego misjonarza, utkwili załzawione oczy w bieluchnej Hostji i z wiarą, jak może nigdy, śpiewali: »O Przenajświętsza Hostjo! Daj siłę, udziel pomocy!...«

Po skończonem nabożeństwie Ojciec Franciszek wziął Najśw. Sakrament i błogosławił lud. Poczem schował puszkę do specjalnej pochwy, którą powierzył Leonowi, krewnemu Anny.

Trzódka rozprószona.

Cały dzień przeszedł smutnie na chowaniu w bezpiecznych miejscach sprzętów kościelnych. Zdjęto również drogocenny, złoty krzyż z wieżyczki kościelnej, przypuszczano bowiem, że poganie nie oszczędzą i jego. Trzeba też było uchronić przed wandalizmem figury Najśw. Rodziny; trzech mężczyzn ofiarowali się zabrać je w nocy i ukryć. Powoli mała trzódka rozprószyła się, owieczki miały długie miesiące pozostać bez pasterza,

Dwaj bracia, Piotr i Paweł, wraz z kilkoma jeszcze chrześcijanami, mieli pozostać przy misjonarzu do wieczora. Po południu O. Franciszek zauważył, że oczy sierót są czerwone od płaczu.

— Nie płaczcie, — przemawiał do nich — moje drogie dzieci! Jestem zmuszony oddać was matce, jak tylko będę mógł, powrócę do was. Obecnie udaję się w góry, by odwiedzić mieszkających tam chrześcijan.

— Ojcze! — odpowiedział starszy — Opowiadałeś nam tak pięknie o Bł. Imeldzie, o św. Tarzycjuszu, czy nie mógłbyś nam pozwolić, naśladować ich? My tak bardzo pragniemy przyjąć Pana Jezusa! Powiedziałaś, że w czasie prześladowania jest to konieczniejszym, aniżeli kiedyindziej. Jeśli nas pojma, jako wyznawców Chrystusa, młody wiek nie uwolni nas od obowiązku umierania za wiarę. Więc dlaczego młodość nasza miałaby nas pozbawić siły, której potrzebujemy jak wszyscy inni, a może więcej?

— Myślałem o tem, moje dzieci, i miałem wam to oznajmić przed pożegnaniem się. Zadecydowałem, że przystąpicie do Pierwszej Komunii św. za dwa miesiące, w uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny. Wtedy będę znowu między wami. Ale, jeżelibym przypadkowo nie powrócił, albo jeśliby wam groziło jakie niebezpieczeństwo, pozwalam byćcie się sami komunikowali w mojej nieobecności. Puskę z Chlebem anielskim znajdziecie u waszego wuja »dzielnego Leona« którego poinformowałem o wszystkim, co się was tyczy.

— Ach! Dzięki ci ojcze!... Dzięki!... I dwoje sierot ze czcią całowało rękę misjonarza, wzruszonego widokiem rozrzewniającej pobożności.

— Ojcze, — dodał Piotr — wybacz nam naszą śmiałość, ale radość jeszcze nie pełna. Chcielibyśmy przedstawić jeszcze jedną prośbę.

— Mówcie, słucham.

— Naszem życzeniem jest, by danem nam było naśladować nie tylko Imeldę, lecz i Tarzycjusza.

— Owszem, pozwalam wam nosić Jezusa do więzień, ale pod warunkiem, jeśli matka da na to zezwolenie.

— Drogi ojcze, ona taka dobra i pobożna, iż z pewnością nie będzie mieć nic przeciw temu.

— Wtenczas sam wam powierzę Hostje św., abyście roznosili pomiędzy braci. Jeżeli będę nieobecny, albo uwięziony, weźmiecie Je sobie od Leona i zaniesiecie więzionym dla Chrystusa.

— Ty nie będziesz uwięziony, ojcze, gdyż jesteś potrzebny bardzo dla chrześcijan. Bez ciebie, co się z nami stanie? Kto nas będzie podtrzymywał? Kto kazania mówił, kto nam odprawi Mszę św.? Lecz my jesteśmy niepotrzebni, ach!... Gdyby Bóg chciał z nami uczynić tak, jak z Tars...

Łzy popłynęły z ocz księdza.

— Niech Bóg spełni nad wami swe zamiary, ukochane dzieci! Nie wiem, co wam niebo przeznacza. Ja błogosławię wam z całego serca...

Dzień kończył się melancholijnie, smutnie...

W cieniu kościółka ogołoczonego z sprzętów i ozdób, przechadzały się trzy osoby: ojciec Franciszek z dziećmi. Szukali okiem duszy wszystkiego, co skąd zostało wyniesione: wieczna lampa, świeczniki, nawet kwiaty. Wszędzie samotność. Tabernakulum na wpół otwarte, puste...

Wieczorem przybyła Anna po synów. Misjonarz opowiedział jej o pozwoleniu danem sierotom pod warunkiem macierzyńskiego zezwolenia.

— Tak, Ojcze! Zezwalam. Marzyłam o tem zawsze, by widzieć mych synów kapłanami, a jeżeli już teraz są godnymi, by nosić więźniom Chrystusa, jakież zaszczyt dla nich i dla ich matki!

Kapłan podziwiał w milczeniu charakter kobiety, której wspaniałomyślność wzrastała wobec niebezpieczeństwa. Po tem dodał :

— Anno, bądź szczęśliwa i dumna; oddałaś synów Bogu, a On ofiarę przyjął. Dokona w nich i przez nich wiel-

kich rzeczy. Możesz zaśpiewać swój »Magnificat«, Uwielbiaj duszo moja Pana«.

Misjonarz wypowiadał te słowa z oczyma utkwionemi w niebo, a na jego twarzy malował się odblask proroczej powagi.

Annamitka doznała przeczucia, co mieczem boleści przebiło jej serce. Po chwili przyszedłszy do siebie, rzekła:

— »Magnificat«! O! »Wielbij duszo moja Pana, bo spojrział na niskość służebnicy swojej«. Dałam Mu swe dzieci, nie dlatego, by je znowu odbierać. Niech będą Jego własnością, Jego własnością jedyną!

Chwila pożegnania nadeszła.

Piotr i Paweł ze szlochem rzucili się w objęcia swego opiekuna i długo nie mogli się oderwać od jego szyji. Misjonarz jednak przemógł boleść rozłąki, zachowując hard męzki aż do końca. Udzielił Annie i dzieciom błogosławieństwa i powrócił jeszcze do kościoła. Rzucił się na kolana przed ogołocionym ołtarzem i ściskając w rękach swój krzyż misyjny, powtarzał sam wśród płaczu: »Siły! siły! dla mnie, mój Boże, żebym Cię mężnie wyznawał, dla mych chrześcijan, by nie osłabli, by się nie zachwiali; siły dla mej matki biednej, tam we Francji, kiedy się dowie o mojej śmierci... Siły!...

Modlitwa misjonarza przeciągnęła się do późnej nocy, poczem mała łódka uniosła go w góry.

W krótkim czasie przeniosły się do wieczności dwie siostry

ś. p.

MARJANA TRZCINSKA i ANIELA ALFUSINSKA

siostry te znane były z chętniej pracy, dobroci i miłości bliźnich.

Niech odpoczywają z Bogiem.

Chełmża 8. XI. 1928 r.

A. Lewandowska.

Ż Y W O T

CZCIG. SŁUGI BOŻEGO

O. RAFAŁA CHYLIŃSKIEGO

franciszkanina

Do nabycia w Łagiewnikach obok Łodzi, p. Zgierz
i we wszystkich klasztorach franciszkań. — Cena 1 zł.

Czysty dochód przeznaczony na beatyfikację.

Z okazji Jubileuszu Franciszkańskiego
w Warszawie

OO. Franciszkanie wydali książkę p. t.:

Ojcu Serafickiemu w hołdzie

Na treść składa się szereg prac poświęconych wielkiej postaci
sw. Patriarchy z Asyżu, skreślonych przez wybitnych pisarzy kato-
lickich i polskich. — Ilustracje piękne i liczne.

W REDAKCJI „POCHODNI SERAFICKIEJ“

nabyć można

książkę, objaśniającą Regułę tercjarską, p. t.

„DOSKONAŁA TERCJARKA“

Cena za egzemplarz oprawny (224 str.) 2-50.

Z przesyłką pocztową 3 zł.

Wyszła w odblite

NOWENNA DO TRÓJCY PRZENAJSW.

o rychłą beatyfikację Czcig. O. Rafała Chylińskiego,
jest do nabycia w Pochodni i we wszystkich kla-
sztorach OO. Franciszkanów. Cena 10 groszy.

OPLACONO RYCZAŁTEM

ADRES ZWROTNY:

ADMINISTRACJA „POCHODNI SERAFICKIEJ“

O. O. Franciszkanie — Kraków

KALENDARZYK NA STYCZEŃ

z uwzględnieniem odpustów zupełnych 3-ch Zak. Franciszkańskich (Z. F.) i absolucji generalnej dla członków III. Zak. (A. G.)

- | | |
|---|--|
| 1. W. Nowy Rok. Obrzez. Pańskie. (A. G. Z. F.) | męczenników Zak. św. Franciszka. (Z. F.) S. Marcelego P. m. |
| 2. S. Najśw. Imienia Jezus. (Z. F.) | 17. Cz. S. Antoniego Pustelnika. |
| 3. Cz. S. Genowefy. | 18. P. Katedry S. Piotra S. Pryski. |
| 4. P. Bł. Anieli z Folinio wd. Trzeci Zak. Z. F. | 19. S. SS. Marjusza i Tow. męcz. S. Kanuta m. |
| 5. S. Wigilja Trzech Króli, Bł. Rogera w I. Zak. S. Telesfora Pap. m. Z. F. | 20. N. II. po Trzech Królach. SS. Fabjana i Sebestjana męcz. |
| 6. N. Uroczystość Trzech Króli. (A. G. Z. F.) | 21. P. S. Agnieszki p. m. |
| 7. P. Bł. Mateusza z Atrygentu b. w. I. Zak. (Z. F.) | 22. W. SS. Wincentego i Anasztazego m. |
| 8. W. S. Seweryna b. | 23. S. S. Rajmunda de Penafort w. |
| 9. S. SS. Juljana i Bazylissy m. | 24. C. S. Tymoteusza b. m. |
| 10. Cz. Jana Dobrego b. m. | 25. P. Nawrócenie św. Pawła Ap. |
| 11. P. S. Hygina, Pap. m. | 26. S. S. Polikarpa b. m. |
| 12. S. Oficjum Sw. Rodziny. | 27. N. Starozapustna. S. Jana Chryzostoma b. d. K. |
| 13. N. I. po Trzech Królach. | 28. P. S. Agnieszki, św. Flawiana m. Z. F. |
| 14. P. S. Hilarego b. d. K. B. Odo-ryka w I. Z. S. Feliksa m. (Z. F.) | 29. W. S. Franciszka Salezego d. K. |
| 15. W. S. Pawła I-go pustelnika, | 30. S. S. Hyacenty p. III. Zak. S. Martynty p. m. Z. F. |
| 16. S. SS. Berarda i Tow. pierw. | 31. Cz. S. Piotra Nolasko w. |

Za pozwoleniem Władzy Zakonnej i Diecezjalnej.

Redaktor O. Czesław Kellar franciszkanin.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie